

## Kubota, co się drzewom kłania

**Autor:** Anna Klimecka

**Data:** 18 września 2019

### **Kubota jako firma dbająca o środowisko i zrównoważony rozwój świetnie wpisuje się w filozofię firmy Drewsmol, która ratuje drzewa przed wycinką. Jak narodził się pomysł na taką działalność i dlaczego to akurat Kubota pracuje tam na pełnych obrotach?**

Grupa Drewsmol to zespół czterech podmiotów mieszczących się w Badowie Górnym pod Mszczonowem. [Drewsmol](#) zajmuje się ratowaniem drzew przeznaczonych do wycinki. W dobie tak niepokojących zmian klimatycznych pozostaje tylko złożyć głęboki ukłon wdzięczności. Tego typu działalność wymaga jednakże wysokiej klasy specjalistów i równie specjalistycznych maszyn. Obecnie park maszynowy Przedsiębiorstwa Inżynierii Ogrodniczej Drewsmol należy do najzasobniejszych w Europie. Zatem nietrudno się domyślić, że godne miejsce wśród okazałego sprzętu zajmuje marka Kubota.



Drzewa przygotowane do przeprowadzki

fot. Anna Klimecka

## **Ślązak zawsze stawia na tradycję i jakość**

Józef Smolorz, twórca firmy, pochodzi ze Śląska. Początkowo pracował na kopalni. Tam

przypadkowo przeczytał ogłoszenie, że jest do sprzedania przesadzarka do drzew z niemieckim rodowodem. Stwierdził, że kupuje i tak to się zaczęło. Krótko mówiąc, Józef Smolorz wskoczył do odpowiedniego wagonika w odpowiednim czasie. Firmę założył blisko trzydzieści lat temu. – *Jak wszystko w moim życiu, najpierw decyzja o kupnie, a później poszukiwanie pieniędzy. Do dziś taka moja dziwaczna filozofia sprawdza się. Pierwsza maszyna była w stanie opłakany, ale od czegoś musiałem, ba, chciałem zacząć. Na tabliczce znamionowej maszyny widniał numer 001, potraktowałem to jako dobry znak. Zresztą, kolejna maszyna, którą zakupiłem w tamtych czasach, ma numer 003. Przypadek? Nie sądzę!* – opowiada pan Józef z przekonaniem.



Profesjonalny sprzęt do przesadzania drzew

fot. Anna Klimecka

## Pasja do drzew od dzieciństwa

– *Wiedziałem od zawsze, że chcę pracować z drzewami. Trudno, żeby było inaczej, skoro urodziłem się w lesie. Najpierw uczyłem się metodą prób i błędów, jak obsługiwać tę maszynę. Później za zarobione pierwsze pieniądze wymieniłem opony, by nie płacić zbędnych mandatów –* z nostalgią w głosie opowiada pan Józef. Grunty mazowieckie pan Smolorz kupił w roku milenijnym. Obszar szkółki pod Mszczonowem wynosi już 40 hektarów. Jak przekonuje właściciel – głównie z racji logistycznej. Z Mazowsza w zasadzie wszędzie są podobne odległości. Stąd drzewa są wożone we wszystkie kierunki Polski, ale także Europy, a jak zajdzie potrzeba – to i świata.



Pracownicy firmy z uwagą i skupieniem oddają się swoim obowiązkom

fot. Anna Klimecka

## Siła specjalizacji i moc z rodziny

Szkółka pod Mszczonowem jest jedyną w Polsce, która w swojej ofercie ma tak ogromne drzewa. Tutaj liczy się nie tylko wysokość, ale i obwód pnia. Pan Józef lubi wyzwania, zajmuje się w końcu przesadzaniem drzew. To jedna z trudniejszych profesji związanych z drzewami. Mało tego, ma to szczęście, że zawsze może liczyć na silne wsparcie ze strony współpracujących z nim córki Anny, syna Marcina, a także zięcia Krzysztofa. Dodatkowo 15 lat temu kupił całą linię i technologię do produkcji koszy do balotowania drzew. Dziś [Drewsmol](#) jest jedyną firmą w Europie, która takie kosze produkuje, a najbliższa konkurencja mieści się w Chinach.

## Równowaga płynąca z natury

Obserwując pana Józefa widać, że jego siłą jest wewnętrzna równowaga i doświadczenie, na które pracował całe życie. Kocha ludzi i kocha życie. Nosi w sobie wdzięczność i pokorę. Widać, że świadomie kreuje rzeczywistość, ale nadal, niepokornie, jest ciekawy świata. Nadal poszukuje, nadal dąży do poznawania nowych ludzi, do rozmów z nimi, do wspólnych spotkań.



Panowie Józef Smolorz, właściciel firmy Drewsmol i Jakub Korczak z Polsadu

fot. Anna Klimecka

## Człowiek trochę przypomina drzewo

Pan Józef przyznał się do tego, że czasem szuka w sobie trochę naiwności, bo to piękna cecha, która kojarzy się z dzieciństwem i młodością. Nie chce rezygnować z naiwności, bo wie, że wówczas stanie się cyniczny, a cynizm kojarzy się tylko ze zgorzknieniem i poczuciem rezygnacji, a tego najzwyczajniej chce uniknąć. Z powodzeniem można przypisać panu Józefowi jako symbol życia właśnie drzewo. Drzewem targają i wiatr, i deszcz, gubi liście, łamią mu się gałęzie, pojawiają się huragany, które prawie powalają, ale trzyma ono, co najważniejsze i niewidoczne dla oczu, czyli poczucie własnej wartości. Każdy gatunek, każda odmiana drzewa ma swoje i tylko sobie przypisane miejsce. O tym warto wiedzieć i jeśli ktoś planuje sadzić drzewa, powinien zgłębić wiedzę w tym temacie.

## Opowieści o drzewach nie mają końca

Pan Józef Smolorz o drzewach mógłby mówić godzinami. Słuchając jego opowieści można przenieść się do wymarzonego, piękniejszego świata, niczym do raju. – *Duże drzewa to temat nienależący do najłatwiejszych. Trzeba wiele stracić, by docelowo zyskać. Wiem jedno, z naturą nigdy się nie wygra. Dlatego od dawna uważam, że pokora dla mnie to podstawa. Sadząc bądź przesadzając duże drzewa nie zawsze wiemy, czy ono w pełni zaakceptuje nowe podłoże, nowe sąsiedztwo, wreszcie nowy mikroklimat. Dlatego nabywcom udzielamy specjalnie opracowaną gwarancję, nie*

*tylko zabezpieczającą nasz interes, ale i zamawiającego. Jeśli cokolwiek stanie się złego z drzewem, zazwyczaj sadzimy nowe. W naszej szkółce mamy bardzo mało drzew formowanych, czyli specjalnie ciętych. Stawiamy głównie na formy naturalne. Rozumiem drzewa, a one jakby intuicyjnie wyczuwają, że chcą im pomóc odwzajemniając pięknym wzrostem – mówi pan Smolorz.*



Ciągniki marki Kubota podczas pracy

fot. Anna Klimecka

## Kubota i Drewsmol to zgrany zespół

Niektórzy ludzie uważają przedsiębiorcę za wilka, którego najlepiej unicestwić. Inni widzą w nim krowę, którą można nieustannie doić. Tylko niewielu rozpoznaje w nim konia, który ciągnie wóz. Choć byłoby najlepiej, aby przedsiębiorca był człowiekiem i właśnie tak był widziany. Jak mawiał Winston Churchill: w każdej działalności powinien być ktoś taki, kto napędza i ktoś, kto pełni rolę hamulcowego.

## Szkółka bez herbicydów jest możliwa!

W firmie PIO Drewsmol widać, że wszystko jest poukładane jak należy. W niedalekiej przyszłości zostaną wprowadzone kolejne innowacje proekologiczne. Dla przykładu, trawa z międzyrzędzi ma być eliminowana za pomocą pary wodnej. Włodarze nie chcą używać chemii, ponadto zamierzają w zupełności wyeliminować ze szkółki herbicydy. Wszak nadany przez ministra tytuł Lidera Polskiej Ekologii do czegoś zobowiązuje. W szkółce dużych drzew wbrew pozorom są ciężkie warunki pracy. To w zasadzie działanie jak w lesie, z tą różnicą, że gałęzie są często na wysokości oczu i ciągnika. I właśnie dlatego Józef Smolorz poszukiwał ciągnika, który byłby na jego modłę wielofunkcyjny.



Pomarańczowe maszyny marki Kubota pięknie komponują się z zielenią drzew

fot. Anna Klimecka

## Pierwsze ciągniki w szkółce – kawał historii

*– Mój pierwszy kontakt z ciągnikami rozpoczął się od traktora innej marki, pieszczotliwie nazywanego „ciapkiem” – wspomina pan Józef. – Z czasem przyszła potrzeba na zakup małego ciągnika. Zacząłem się rozglądać i rozpytywać. W trakcie częstych wyjazdów do Holandii widziałem najwięcej ciągników marki Kubota wykorzystywanych przez szkółkarzy. Te maszyny, oblepione błotem pod sam wylot komina, dawały sobie doskonale radę w holenderskich błotach. Wielokrotnie słyszałem opinie w stylu: „Jozef, gute Maschinen”. Właściwie to już tam podjąłem decyzję o zakupie tej marki.*

## Kubota bezawaryjna od lat

*– Najpierw było mnie stać na używaną Kubotę, która uwaga, pracuje bez awarii do dziś. Dla mnie Kubota to jest jedno, ale ludzie, którzy stoją za Kubotą, mają również bardzo duże znaczenie. Obopólna życzliwość czy gościnność ma dla mnie bardzo ważne znaczenie. W końcu jest to cecha Ślązaka, którym jestem z dziada, pradziada. Ludziom zależy na wzajemnym zaufaniu. Częścią biznesów będzie rządziła cena, bo ktoś chce się w taki sposób wykazać. Coraz więcej czasu będziemy spędzali na naszej podstawowej działalności, nie będzie czasu, by robić rzeczy tzw. „dookoła”. Wiadomo, że na tym, na czym zarabiamy, gros spraw musi być poukładane, by na hasło: „wszystko jest załatwione” wiedzieć, że po prostu jest okay. Według mnie tak powinien działać biznes – stwierdza Józef Smolorz.*



Potęga i niezawodność! Taki oto zespół ratuje i chroni drzewa

fot. Anna Klimecka

## Współpraca i wzajemne zaufanie

Im mniej spotykany rodzaj biznesu, tym docelowo przyjemniejszy i ciekawszy klient w kontakcie. Tak podsumowuje pokrótce współpracę z panem Józefem Smolorzem Jakub Korczak z [firmy Polsad](#), autoryzowanego dilerza maszyn Kubota. Oprócz książki o sadzeniu drzew, która została już wydana, pan Józef planuje wydanie kolejnej, o przesadzaniu drzew. – *Już sam tytuł sporo określa: „Poradnik dla mojego pracownika – sadzenie drzew”. Druga będzie bardzo podobna „Poradnik dla mojego pracownika – przesadzanie drzew”. Tytuły sugerujące odbiorcę są mylące. Każdy, kto będzie chciał, znajdzie w nich ciekawe informacje i porady – przekonuje pan Józef. A [Jakub Korczak](#) dopowiada: – Dla mnie Józef Smolorz to człowiek orkiestra. Zawsze ma coś do powiedzenia*

*i zawsze jak coś powie, to powie mądrze. Tak go postrzegam.*

## Niejedna Kubota w firmie – co robią?

Dziś w Grupie Drewsmol pracują trzy ciągniki marki [Kubota](#). Najstarszy B2400, młodszy B2420 i absolutna świeżonka L2501, od kilku miesięcy. Maszyny doskonale współpracują z osprzętem w postaci kosiarek bijakowych, opryskiwaczy. Pełnią często funkcję transportową. W zasadzie wjadą wszędzie i to jest spory atut. – *Dla nas największą zaletą tych traktorków jest napęd 4x4, który doskonale sprawdza się w zabłoconej ziemi w naszej szkółce. Bardzo ważna jest również prostota ich obsługi. Pracują na nich ludzie bez specjalistycznych szkoleń. Na to, co te traktory przeszły i ile pracy wykonały, ich stan techniczny jest nadal dobry* – dodaje zięć Krzysztof Malik.

### Prosta, ekonomiczna, niezawodna

– *Współpraca z Polsadem rozpoczęła się tak naprawdę od serwisowania używanego ciągnika Kuboty B2400. Wspólnie budowaliśmy zaufanie względem siebie. Bazujemy teraz głównie na obopólnej przyjaźni, która ma sympatyczne biznesowe przełożenie. By firma działała jak należy, trzeba lubić i wierzyć w to, co się robi. Ważna jest również potrzeba dalszej edukacji i myślenie, jak działać w późniejszym czasie. Ja stawiam na Kubotę. Tej marki będę się trzymał. Dla mnie to sprzęt sprawdzony. Już widzę, że moim wnukom Michalinie i Kacprowi pomarańczowy sprzęt bardzo odpowiada. Z racji zakupionego nowego gospodarstwa przyjdzie mi kupić następną Kubotę* – podsumowuje Józef Smolorz.

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

- 
- 
- 
- 
- 

Submit Rating



Ocena / 5. Liczba głosów

```
{ "@context": "http://schema.org", "@type": "CreativeWork", "aggregateRating": { "@type":  
"AggregateRating", "bestRating": "5", "ratingCount": "7", "ratingValue": "4.6" }, "image":  
"https://www.agrofakt.pl/wp-content/uploads/2019/09/Kubota-Drewsmol_2.jpg", "name": "Kubota, co  
się drzewom kłania" }
```